

poZdrowie

Magazyn

**ZAKAZ REKLAMY
APTEK I ICH DZIAŁALNOŚCI**
w świetle orzecznictwa sądownoadministracyjnego

str. 14

OPTYMALIZACJA CENOWA
zamówień w aptekach

str. 12

REKOMENDACJA
językiem korzyści

str. 3

ARTYMIA SERCA
choroba cywilizacyjna

str. 5

ISSN 2450-4483



KWARTALNIK
NR VI/2017 (8)
www.pozdrowie.pl



IRENEUSZ GRALIK

wieloletni ekspert od budowania relacji międzyludzkich i biznesowych, inspirator rozwoju osobistego

irek@ireneuszgralik.pl
www.ireneuszgralik.pl
+48 501 488 495

5 PRAKTYCZNYCH PRZYKŁADÓW NA TO, ŻE TY JESTEŚ MNIEJ WAŻNY OD DYWANIKA I OPONY SWOJEGO POJAZDU

W stadzie, do którego ty przynależysz, posiadasz zaszczytne... ostatnie miejsce.

Tak właśnie jest. Jeszcze sobie tego nie uświadomiłeś?

W twojej watasze, pierwsze miejsce, jako NACZELNEMU, przynależy się twojemu POJAZDOWI. Przewodzi stada. Groźny, porywczy i agresywny. Porusza się na czterech gumowych rączych kopytach, zarządza twoją rodziną i tobą. Zwiąż go... ALFA.

Jego niepodważalne samcze atrybuty to:

- lusterko lewe, lusterko prawe, lusterko wewnętrzne;
- wycieraczki pod nogi;
- zagłówki;
- oparcia;
- przednie reflektory;
- kokpit;
- „groźne” opony;
- podgrzewane szyby itd.

Oto one – świta samca ALFA – wskazują, gdzie znajduje się twoje miejsce.

W tej grupie ty dopuszczany jesteś do otrzymywania codziennej stawy na ostatnim miejscu. Choć to właśnie ty przynosisz z ludzkiego „lasu” do własnego domu ciężko zdobyte, wielokrotnie wręcz siłą wyszarpane innym „myśliwym”, dobra. To ty codzienne rano wychodzisz na „polowanie”, a wieczorem w zębach przynosisz upolowane banknoty, które w odpowiednich skupiskach ludzkich, zamieniasz na przetworzoną „strawę”, dla poszczególnych członków stada.

Pierwszy do wypełnionej michy toruje sobie drogę przywódca stada. Twój samochód: mercedes, audi, toyota, volkswagen lub inne „zwierzę wielokonne”, „gumowo-kopytne”. Regularnie muszą być odżywiane ich poszczególne części i podzespoły. Zewnętrzna skorupa, okalająca wszystkie pomniejsze elementy stada, stanowi bryłę wizualno-reprezentacyjno-ekscytacyjną, która koniecznie musi być wypolerowana i świecąca. Powoli mijanych sąsiadów musi kusić i zniewalać. Takie jest jej zadanie. Znajomi muszą poczuć się gorzej. Cała wataha jest systematycznie dokarmiana, Super V POVER lub Super VERVA. Wystawiana na słońce i ożywczy deszcz.

Możecie się ze mną nie zgadzać i zapewne większość z was właśnie to robi. Ale posłuchajcie krótkiej historii.

Kolega pyta kolegę:

- Jak myślisz, czy zegar w desce rozdzielczej i gałka do zmiany biegów w twoim aucie, są ważniejsze od Ciebie?

- NO NIE. Jasne, że nie. O co ci chodzi? O czym ty gadasz?

Tak wygląda automatyczna odpowiedź każdego zapytanego. Mechaniczne, odruchowe zaprzeczenie połączone z rosnącą irytacją w głosie. Należy także spodziewać się jednoznacznie ironicznego spojrzenia skierowanego w stronę zadającego tak idiotyczne pytania.

Ja mimo to twierdzę, że gałka do zmiany biegów, deska rozdzielcza, dywanik czy lusterka są WAŻNIEJSZE od was.

Do tej pory wszystko co robicie, właśnie temu podporządkowujecie. Na dzień dzisiejszy tak to właśnie wygląda.

Ujmę to inaczej. Fajnie by było, gdybyście przynajmniej zauważyli ten mechanizm, który wpleliście w wasze życie. Byłoby lepiej, gdybyście zmienili tę gradację. Może w końcu zauważycie, gdzie WY SAMI, w tej chwili się znajdujecie. Gdzie wyznaczyliście dla siebie miejsce.

Od zarania dziejów w naturze, w pierwotnym ułożeniu bujnego świata roślinnego i bogatego świata zwierzęcego, funkcjonował (i do tej pory świetnie się ma) instynkt przetrwania. Silniejsze osobniki zawsze znajdują się na pierwszym miejscu. Wszystko i wszyscy im ulegają. Każdy uczestnik tej walki ma wyznaczone miejsce, jasno określone zaszerogowanie w grupie.

W watasze wilków, rządzi samiec ALFA, który dominuje nad pozostałymi.

Samiec ALFA musi być zawsze sprawny, by dowozić rodzinę do kina lub na niedzielne wypadki do super marketów.

Możesz, nawet przez kilka dni, nic nie jeść. Ty się nie liczysz. Chodzisz w butach sprzed czterech lat, sweter na łokciach masz wytarty, a na dodatek staje się on coraz dłuższy po kolejnych praniach i płowieje od słońca. Chodzisz z notorycznie bolącymi zębami. Odmawiasz sobie praktycznie wszelkich luksusów. Musisz przecież znać swoje miejsce w stadzie.

Najważniejsze, że przegląd przodownika stada robiony jest regularnie. Tapicerka łśni a zewnętrzna skorupa jest z miłości wręcz wyłaskiwana. Można na nią spoglądać tylko ukradkiem a jej oszłamiającą zgrabną, wręcz wystylizowaną sylwetkę filmową można oglądać tylko w przyciemnianych okularach z odpowiednim filtrem UV. Bez nich tobie, jak i twoim sąsiadom może ulec porażeniu wzrok.

W końcu, gdy nasycą się już poszczególni członkowie twojej watahy, otrzymujesz zezwolenie na to, abyś mógł na kolanach przybliżyć się do ochłapów, jakie ci pozostawiają. Ty jako ostatni członek stada, osobnik OMEGA, musisz dostosować się reguł w nim panujących.

Codziennie twój żołądek skręca się z głodu. Jesteś wykończony obowiązkami. Brakuje ci witamin, cera staje się zniszczona, włosy zaczynają wypadać z głowy. Ostatnie przyniesione do domu złotówki przekazujesz na zakup „życiodajnego” wosku do gumowych kopyt samca ALFA.

Twoje zmęczone mięśnie ściągają ci kark i szyję. Wręcz nie możesz ruszać głową.

Z przepracowania boli cię kręgosłup; dolegliwości w lędźwiach podobne są do uczucia, jakie towarzyszy wkręcaniu w nie śrub lub gwoździ. Przemęczone oczy pieką niemiłosiernie, a reklamowane krople do oczu, „same, które leczą” (za jedyne 149,99 złotych), nic nie pomagają.

Nie dbasz o siebie. Badań stanu swego zdrowia nie robisz, na przeglądy sprawnościowe nie uczęszczasz.

Najważniejsze, że codziennie, samodzielnie polerujesz pastą (mającą w swojej strukturze „super inteligentną formułę”) reflektory przywódcy stada.

Wszystkie szyby są krystalicznie czyste. Przez nie zauważasz „przebiegające” zdobycze. To właśnie ty musisz je przywleć do swego domu, by nakarmić stado. Nie martw się – wszystko jest ułożone przez twojego „szefa”.

Nie masz dobrej umowy ubezpieczeniowej na leczenie. Na wypadek, gdyby jakiś podzespół twojego ciała, „wysiadł” ci „nie spodziewanie” (np. twoje PRZEPRACOWANE SERCE). A przy tylu zajęciach i obciążeniach, jest to, jak najbardziej możliwe...

Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że jeśli nastąpi ten, jakże ciężki dla ciebie moment życiowy, pozostali członkowie twojej watahy, nie zaopiekują się tobą?!

Ty dbasz o wszystkich w stadzie, a czy oni zadbają o ciebie?

Zastanawiałeś się kiedyś nad tym?

Samiec ALFA nie zarządzi pozbycia się jednego z jej członków, np. zagłówek pod głowę, a przez to nie będzie źródła finansowania na ewentualną operację twojego serca, bo w takiej kondycji

obecnie się znajdujesz.

Brałeś to pod uwagę?

Szef nie będzie chciał usuwać z własnej grupy, np. lewych drzwi od kierowcy ani prawych od pasażera. Nie wymontuje także samej klapy od bagażnika. Czy znajdzie się na nie nabywca? Jeśli tak, to po jakim czasie i ile środków będzie można uzyskać z ich sprzedaży, by przeznaczyć je na twoją skomplikowaną operację?

Te płytkie próby i zabiegi ratowania ostatniego członka grupy z założenia nie mają sensu.

W naturze panuje stara odwieczna zasada.

Nie sprzedaje i nie pozbywa się silnych i sprawnych członków gromady, by móc leczyć innych, schorowanych i słabych.

Cherlawych po prostu się wyklucza. Pozostawia się ich samym sobie. Oni spowalniają przemieszczanie się silniejszych osobników w poszukiwaniu terenów łowieckich i osłabiają morale pozostałych, zdrowych członków.

Nie robi się demontażu maski samca ALFA. Z jej sprzedaży nie wystarczy środków na pokrycie choćby samej dniówki dla chirurga, mającego zająć się skomplikowaną operacją na unikalnej „pompie” twojego ciała.

Twoje samopoczucie wzrasta, gdy ze sztywną i obolałą szyją oraz przeszywającym bólem w środkowej części ciała, swoje myśli kierujesz na piękny kolor poszycia „blaszanego runa”. Ledwo tykające serce zaczyna wtedy przyspieszać i lepiej funkcjonować. Choć przez chwilę jest lżej. Twój oddech staje się głębszy na samą myśl, że mógłbyś usiąść w fotelu kierowcy i z miłością pogładzić aksamitną powierzchnię kierownicy...

☒ Jak za dobrych, starych czasów – wspólne nocne podróże po europejskich drogach. Niczym niezmacona cisza, tylko ONA I JA!

Twoje spięte mięśnie ud i łydek mogą poczekać. Są twarde jak kamień, ale możesz jeszcze kuśtykać i powoli przemieszczać się w ten sposób z punktu do punktu.

JAK TO? TY NIE DASZ RADY?

Przecież nie takie bóle już miewałeś i jako żyjesz do tej pory. Te także przetrwasz. Do lekarza pójdziesz wtedy, gdy już nie będziesz mógł się ruszać. Nawet nie wiesz, gdzie go szukać i kto to ma być. Może okulista zajmuje się mięśniami nóg?

Zresztą – teraz to nie jest ważne.

Najważniejsze, że wczoraj wieczorem wysłałeś maila do 27 przyjaźnionych kolegów i zadzwoniłeś do kolejnej piątki, z jakże ważną dla was wszystkich informacją:

PANOWIE!

JUTRO PRZYCHODZI DO MNIE KOLEGA ZE SWOIM ZAPASEM IMPREGNATU, WAZELINY I NABŁYSZCZACZA. ZAMYKAMY SIĘ W MOIM GARAŻU I RAZEM BĘDZIEMY CAŁĄ NOC SMAROWALI NASZE UKOCHANE, PRZECUDNEJ URODY, OPONY!

www.ireneuszgralik.pl/ebukigraliki/#auto